

Ireneusz Jakubowski

WŁADYSŁAW HOLEWIŃSKI WOBEC TRADYCJI
PRAWA RZYMSKIEGO

Dość znamienny dla współczesnej polskiej szkoły historyczno-prawnej okazał się trend idący w kierunku poznawania historii prawa polskiego w XIX w. Rozwinęły się również przy tej okazji badania nad historią i miejscem prawa rzymskiego w systemie prawa obowiązującego na ziemiach polskich pod zaborami. Najnowszą, szczególnego rodzaju syntezą w tej materii jest praca J. Kodrębskiego, *Prawo rzymskie w Polsce XIX w.*¹ Z inicjatywy zaś historyków prawa Uniwersytetu Warszawskiego ukonstytuowała się grupa badawcza, która ma przedstawić historię nauczania przedmiotów historyczno-prawnych na Uniwersytecie Warszawskim w XIX w. Autor również brał udział w początkowych pracach tego gremium, czego efektem jest niniejsza praca. Istnieje oczywiście pytanie, dlaczego romanista zajął się osobą wybitnego wykładowcy prawa cywilnego. Odpowiedzią na nie jest opublikowana już kilka lat temu rozprawa o elementach romanistycznych w twórczości innego historyka prawa na Uniwersytecie Warszawskim w XIX w., Walentego Dutkiewicza². Wiąże się to właśnie z problemem miejsca prawa rzymskiego w systemach prawnych obowiązujących na ziemiach polskich w dziewiętnastym stuleciu, jego rolę w tworzeniu kultury prawnej. Wiąże się to także z tym, iż *ius Romanum* najpełniejszy wyraz znajdowało w systemach prawa cywilnego nowożytnej Europy³; przez prawo cywilne było przecież transmitowane do kultury prawnej, do świadomości prawnej. Poza tym było prawo rzymskie nie kwestionowanym, bardzo wyraźnym składnikiem formacji intelektualnej polskich, i nie tylko, prawników przez wiele wieków.

¹ J. Kodrębski, *Prawo rzymskie w Polsce XIX w.*, Łódź 1990.

² I. Jakubowski, *Walenty Dutkiewicz et la tradition du droit romain*, Index, 1988, 16, s. 259–270.

³ Tym problemem zajęła się niedawno K. Sójka-Zielińska, *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX w.*, Warszawa 1973.

Ponadto niebanalnym problemem badawczym jest sprawa od dawna nurtująca naukowców, a którą ponownie porusza J. Kodrębski w swej książce – czy można mówić o recepcji prawa rzymskiego w Polsce dziewiętnastego wieku⁴. Przyjmując ustalenia J. Bardacha o recepcji w historii państwa i prawa⁵ sądzić należy, że w XIX w. w Polsce mamy do czynienia z pośrednią recepcją prawa Rzymian. Należy zgodzić się ze stwierdzeniem J. Kodrębskiego, iż obecność prawa rzymskiego w Polsce XIX w. jest zdecydowanie większa niż w wiekach poprzednich⁶. Brakowało oczywiście takich przedsięwzięć kodyfikacyjnych jak *Kodeks Zamoyskiego* czy Stanisława Augusta; stąd też słuszne twierdzenie tego badacza, iż obecność *ius Romanum* w XIX w. w prawie polskim była bardziej ukryta.

Szukać jej zatem należy w polonizowanym stopniowo *Kodeksie Napoleona*, także i w programach wykładowych Akademii Krakowskiej, Uniwersytetu Warszawskiego czy Uniwersytetu w Wilnie i Lwowie. Obecności prawa rzymskiego szukać należy w tych czasach również w twórczości naukowej wykładowców prawa cywilnego na wydziałach prawa wymienionych uniwersytetów.

Szkoła Główna Warszawska w połowie XIX w. w swojej strukturze organizacyjnej posiadała Wydział Prawa i Administracji, którego ukończenie umożliwiało w ówczesnych czasach świetną karierę sędowniczą, adwokacką czy też urzędniczą. Na wydziale prawa wykłady cywilistyczne rozpoczynały się na drugim roku i trwały do końca studiów. W połowie XIX w. ozdobą warszawskiej cywilistyki i wydziału prawa stał się „młody i niezwykle zdolny Władysław Holewiński, który wykładał zobowiązania, prawo rzeczowe i rodzinne”⁷. Kim był ten pedagog i uczony, który zdobył „umysły i uznanie słuchaczy piękną formą mowy, bogatą treścią”, i który już po krótkim czasie swej uniwersyteckiej pracy był wymieniany jako wybitny profesor Uniwersytetu, a przez autora biogramu w PSB uznany został za uczonego klasy europejskiej⁸. A poza tym: jakie były jego powiązania z prawem rzymskim i skąd czerpał o nim wiedzę?

Władysław Eustachy Józefat Holewiński urodził się w 1834 r. w Białej Podlaskiej. Jego ojcem był Jan Holewiński, inspektor szkolny, a matką Anna z Borkowskich. Szkołę średnią ukończył w Lublinie, skąd jako stypendysta Skarbu Królestwa Polskiego wyjechał do Petersburga, by na

⁴ Kodrębski, *op. cit.*, s. 4.

⁵ J. Bardach, *Recepcja w historii państwa i prawa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1977, t. XXIX, z. 1. O fakcie recepcji prawa stanowić może nie tylko przejęcie norm prawa, ale także jego systematyki, pojęć prawnych, nazewnictwa, w tym wypadku łacińskiego.

⁶ Kodrębski, *op. cit.*, s. 5.

⁷ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 290.

⁸ PSB IX, s. 583. Tak pisał o Holewińskim J. Litwin.

tamtejszym uniwersytecie w latach 1853–1857 uzyskać wykształcenie prawnicze⁹. Z chwilą uzyskania stopnia kandydata praw zdecydował się na dalsze studia uzupełniające jego wiedzę prawną, które odbył we Francji i Niemczech. To jednak nie zadowoliło Holewińskiego i dlatego ponownie kształcił się w Petersburgu, gdzie wreszcie w roku 1861 uzyskał stopień magistra prawa, przedstawiając komisji uniwersyteckiej pracę *O stosunkach majątkowych między małżonkami w razie niezawarcia umowy przedślubnej*. Już wtedy wyraźnie skryształizowały się jego zainteresowania prawem cywilnym i jemu też poświęcił dalsze studia ukoronowane w 1872 stopniem doktora prawa cywilnego. Był zatem świetnie przygotowany do kariery prawniczej, otrzymując bardzo gruntowne wykształcenie. To zaowocowało zaraz po powrocie do kraju nominacją na p.o. podprokuratora przy Trybunale Cywilnym w Warszawie – pomogła tu Holewińskiemu opinia lojalisty, jaką cieszył się w kręgach urzędowych¹⁰. Została ona zresztą potwierdzona negatywnym nastawieniem Holewińskiego do powstania styczniowego. Być może to spowodowało jego szybki awans i przesunięcie do prac prawodawczych w Komisji Rządowej Sprawiedliwości. W latach 1876–1896 zajmował stanowisko przewodniczącego Departamentu Warszawskiej Izby Sądowej. Włączał się do prac prawodawczych, czego efektem był *Projekt kodeksu postępowania karnego* ogłoszony drukiem w 1865 r. Łączył pracę w wymiarze sprawiedliwości z działalnością akademicką. Spotkał go zaszczyt powołania wśród pierwszych w skład grona profesorskiego na Wydziale Prawa i Administracji Szkoły Głównej, gdzie aż do roku 1869 – zamknięcia uczelni – wykładał prawo cywilne. Czynił to również w rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim, w którym aż do roku 1896 był profesorem zwyczajnym prawa cywilnego. Pełnił również na tej uczelni funkcje administracyjne, dwukrotnie będąc dziekanem Wydziału Prawa¹¹.

Nie zaniedbując zajęć urzędowych i działalności dydaktycznej, które pochłaniały go zupełnie, włączał się również Holewiński w pracę społeczną; był jednym z założycieli Kasy im. Mianowskiego, także współorganizatorem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Pod koniec swego długiego życia – zmarł w 1919 r. – już w niepodległej Polsce powołany został do komisji kodyfikacyjnej. Uniwersytet Warszawski zaś w uznaniu jego zasług mianował Holewińskiego profesorem honorowym na Wydziale Prawa.

Bardzo aktywna działalność na polu urzędowym i dydaktycznym być może przeszkodziła Holewińskiemu w pracy *stricte* naukowej, gdyż jego dorobek naukowy składa się z niewielu pozycji; za naprawdę liczącą się

⁹ F. Nowiński, *Polacy na Uniwersytecie Petersburskim w latach 1832–1884*, Wrocław 1986, s. 188, 235. Holewiński cieszył się tak dobrą opinią, iż po zakończeniu studiów zaproponowano mu adiunkturę. Z tych planów nic nie wyszło w związku z jego wyjazdem do Francji i Niemiec.

¹⁰ PSB IX, s. 583.

¹¹ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego...*, s. 430.

pracą było uznane klasyczne dzieło *O zobowiązaniach podług Kodeksu Napoleona* wydane w Warszawie w 1875 r. I tylko w tej pracy szukać będziemy śladów *ius Romanum* i odwołań do niego. Tym bardziej, że przecież *Kodeks Napoleona* powstał pod znacznym wpływem prawa rzymskiego; współcześni uważali go za realizację zasad *ius Romanum*.

Władysław Holewiński był, jak już wspomniałem, wytrawnie wykształconym prawnikiem. Był prawnikiem-cywilistą. Bez wątpienia w trakcie swych studiów w Petersburgu¹², także na zachodnich uniwersytetach, musiał zetknąć się z prawem rzymskim. Prawo to pomimo ogólnego spadku autorytetu w końcu XVIII w. pozostawało przecież nadal bardzo istotnym elementem formacji intelektualnej prawników całej Europy. Świetne tradycje nauczania prawa rzymskiego szczególnie we Francji i w Niemczech mogą uzasadnić tezę, iż Holewiński musiał znać prawo rzymskie. Jak natomiast był do niego nastawiony, to już sprawa odmienna. J. Kodrębski pisze o Holewińskim, iż poświęcił on prawu rzymskiemu w swym *opus vitae* sporo uwagi¹³. W niniejszej pracy nie stawiam sobie za cel wyszukiwanie elementów romanistycznych w omawianych przez Holewińskiego częściach *Kodeksu Napoleona*. W pracy tej chodziło mi tylko o wykazanie stosunku autora *O zobowiązaniach...* do prawa rzymskiego, który wynika z jego komentarzy do materii *Code civil*, a ona właśnie zawiera elementy romanistyczne.

Znaczny wpływ na stosunek Holewińskiego do *ius Romanum* miało na pewno ogólne nastawienie wobec tego systemu w XIX stuleciu jurysprudencki polskiej. Wiąże się to także z problemem wprowadzenia do Polski *Kodeksu Napoleona*. Sam problem związku tego dzieła kodyfikacyjnego z prawem dawnych Rzymian jest we współczesnej nauce raczej bezsporny, choć nadal nie zbadany do końca¹⁴. Wśród grona uczonych prawników warszawskich połowy XIX w. jurysprudenca rzymska cieszyła się znaczną estymą jako nośnik „tych niezmiennych zasad sprawiedliwości i wyrozumowanego prawa, jakie stanowią niejako pisany rozsądek, *raison ecrite*”¹⁵. Natomiast sam

¹² Ciekawe informacje o wykładzie prawa rzymskiego i jego poziomie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Petersburskiego podaje Tadeusz Bobrowski, który w końcu lat czterdziestych dziewiętnastego stulecia tam studiował. Patrz: T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. 1, Warszawa 1979, s. 376. Wynika z tego, iż wykład prawa Rzymian nie stał tam na wysokim poziomie.

¹³ J. Kodrębski, *Prawo rzymskie a Kodeks Napoleona w Polsce XIX wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1988, Folia iuridica 38, s. 169.

¹⁴ Wpływ zaznaczał się i w systematyce i w rozwiązaniach instytucjonalnych. Patrz: W. Wołodkiewicz, *Rzymskie korzenie współczesnego prawa cywilnego*, Warszawa 1978, s. 79; także: W. Wilhelm, *Gesetzgebung und kodyfikation in Frankreich im 17. und 18. Jahrhundert*, [w:] *Ius Commune*, t. 1, 1967, s. 241–270; także: A. Bürge, *Die französische Privatrecht im 19. Jahrhundert*, [w:] *Ius Commune*, 52. Sonderheft.

¹⁵ Jest to tekst z 1851 r. przytoczony przez W. Sobocińskiego, *Rozwój ustawodawstwa cywilnego w Królestwie Polskim i w Rosji do rosyjskiej reformy sądowej* (cytuje za: Kodrębski,

Holewiński pozytywnie odnosił się do oceny prawników francuskich w kwestii przejęcia przez *Kodeks* Napoleona zasad i rozwiązań prawa Rzymian, szczególnie jeśli chodzi o prawo zobowiązaniowe¹⁶. Przyjąć należy *a priori*, że w wykładzie Holewińskiego jest sporo nawiązań milczących do rozwiązań rzymskich. Przecież zobowiązania wg *ius Romanum* miały bardzo silny wpływ na kształtowanie nowożytnych systemów zobowiązaniowych. Wyszukiwanie tego wszystkiego w jego książce co ma proveniencję rzymską mijałoby się z celem. Natomiast zajmę się tylko zaznaczonymi wyraźnie przez Holewińskiego nawiązaniem do prawa Rzymian, a jest ich rzeczywiście dużo. Najwięcej jest nawiązań i przejęć rzymsko-prawnego nazewnictwa. Właściwie każda instytucja omawiana przez autora pracy *O zobowiązaniach...* posiada podaną nazwę łacińską, wielokrotnie występującą samoistnie. Używa nomenklatury prawa rzymskiego nawet tam, gdzie odpowiednik polski byłby najwygodniejszy. Ponadto Holewiński świetnie porusza się po źródłach *ius Romanum*; szczególnie dotyczy to Kodyfikacji Justyniańskiej. Wielokrotnie swoje wywody opiera o cytaty zaczerpnięte przede wszystkim z *Digestów*. Cytuje także *Kodeks*, jak również *Instytucje* Justyniana. Uznać należy, że cały wykład Holewińskiego nasycony jest przejętami, informacjami z prawa rzymskiego zobowiązaniowego, którego znajomość u niego była świetna. Jak już zresztą pisałem, trudno byłoby oczekiwać indolencji w tej materii u wybitnego znawcy zobowiązań w *Kodeksie* Napoleona.

Już na samym początku swego dzieła Holewiński stara się zaznaczyć, iż jego stosunek do prawa rzymskiego i jego obecności w *Kodeksie* będzie krytyczny. Pisząc bowiem o pojęciu zobowiązania zauważa, iż definicja rzymska zawarta w *Instytucjach* Justyniana nie jest dokładna, gdyż nie mówi o osobie wierzyciela¹⁷. Podobne podejście można zauważyć w dalszych partiach książki, gdzie wyraźnie potwierdza poważną rolę prawa rzymskiego w kształtowaniu zobowiązań – chodzi to Holewińskiemu o trzy rodzaje objawów działalności człowieka: *dare, facere, praestare* – zauważa jednak, iż grzeszy to *pleonazmem*, tłumacząc iż termin *facere* nie jest potrzebny¹⁸. Pierwsza część wykładu Holewińskiego traktuje o części ogólnej zobowiązań i nasycona jest materiałem historycznym. Powołuje się na poglądy Grocjusza, Puffendorfa, Tomasiusa, Wolffa, Kanta, Stahla dotyczące teorii prawa zobowiązań. Przekonuje nas to o wielkiej erudycji autora, który w odniesieniu

op. cit., s. 160, uw. 24. Problemem relacji *ius Romanum* a *Kodeks* Napoleona w Polsce zajął się ostatnio Kodrębski, *op. cit.*, s. 155–174; tenże, *Obecność prawa rzymskiego w Polsce w XIX wieku*, „Societas Scientiarum Lodziensis”, Sprawozdania z czynności i Posiedzeń Naukowych 1987, t. XLI, 4, s. 1–6.

¹⁶ W. Holewiński, *O zobowiązaniach podług Kodeksu Napoleona*, Warszawa 1875, s. 28.

¹⁷ Inst. III, 13 pr. Patrz: Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 1.

¹⁸ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 4, przypis 3. Tu powołuje się na Inst. Gai IV, 2; także na D. 44, 7, 3pr.

do zapatrywań Puffendorfa pisze, iż ten rozważając kwestie natury ogólnoteoretycznej „prawo rzymskie miał zawsze na widoku”¹⁹. Dalej też można wywnioskować z treści pracy o teoretycznym znaczeniu zobowiązań, iż Holewiński robiąc przegląd dziejowy w prawodawstwie i nauce zarzuca prawu rzymskiemu szkodliwą metodę kazuistyczną, bowiem „jakkolwiek liczne mogły być przewidywania prawodawcy, nie wyczerpywały one nigdy wszystkich stosunków obowiązkowych w życiu zdarzających się”²⁰. Pisze dalej również o rzymskim rozróżnieniu zobowiązań i licznych zasadach odnoszących się do tej materii; stwierdza także, że „na tych zasadach wzorowały się wszystkie późniejsze prawodawstwa”, bowiem „Niewątpliwie posiłkowano się wszędzie prawem rzymskim, o ile było znanem”²¹. To zaś było możliwe z tego powodu, iż w XVII i XVIII stuleciu zdaniem Holewińskiego „wysoko już podówczas posunięte studia nad prawem rzymskim zadanie ułatwiały”²².

Przechodząc do wykładu o umowach duży fragment przypisu poświęca kwestiom nazewnictwa (*contractus* i *conventio*), by dalej wyraźnie zaznaczyć, że „obcem jest Kodeksowi (Napoleona – I.J.) rzymskie rozróżnienie umów (*conventio*) opartych na *causa civilis* (*contractus*) od tych, którym na *causa civilis* zbywało (*pactum*)”²³. I cały, bardzo obszerny przypis poświęca szczegółowemu komentarzowi o konkretnych różnicach między rozwiązaniem prawa rzymskiego a rozwiązaniem Kodeksu, pisząc bardzo konkretnie o rzymskich paktach, kontraktach nie nazwanych. Dalej też, pisząc o umowach nazwanych i nie nazwanych wyraźnie zaznacza, że współczesne mu znaczenie takiego podziału umów jest całkowicie różne od znaczenia, jakie miał ten podział w prawie rzymskim²⁴. Omawiając kolejno przyczyny upoważniające do unieważnienia zobowiązania, w akapicie odnoszącym się do błędu wyraźnie zaznacza, że Kodeks Napoleona nie idzie w całość rozciągłości za rozwiązaniem rzymskim, inaczej ujmując istotę błędu, choć już w dalszej części komentarza stwierdza, pisząc o dwu przypadkach błędu, iż w tych właśnie „dwóch razach ma zastosowanie zasada rzymska *non videntur qui errant consentire*”²⁵. Dalej pisząc o przymusie – kolejnej wadzie oświadczenia woli – powołuje się na rozwiązania rzymskie zawarte w D. 4, 2, 21, 5. W tym samym temacie przymusu pisze Holewiński, że prawo rzymskie nader szczegółowo określało warunki, jakim winien odpowiadać zarzut przytaczany

¹⁹ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 14.

²⁰ Tamże, s. 24.

²¹ Tamże, s. 25.

²² Tamże, s. 26–27. Pisze tu Holewiński o dużej roli *ius Romanum* we Francji, wspomina o romaniistycznych akcentach w twórczości Grocjusza, Puffendorfa, Domata powoływanych przez Pothiera w jego dziele *Traité des obligations*.

²³ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 36–37.

²⁴ Tamże, s. 42. Podobne negatywne nawiązanie do *ius Romanum* znajdujemy na s. 46.

²⁵ Tamże, s. 50–51, przypis 1; patrz: D. 50, 17, 116, 2. Dalej pisząc o błędzie powołuje się także na D. 18, 1, 9, 2 – patrz s. 53.

przez dłużnika dla wykazania braku swobody²⁶ i zaznacza, że „Kodeks w głównych zasadach nie odstąpił od prawa rzymskiego”²⁷. Taki sam wydźwięk mają słowa Holewińskiego odnośnie do art. 1112 *Kodeksu Napoleona* w części dotyczącej, jak pisze, „obawy” zauważając, iż prawo rzymskie wymagało, aby obawa „była społeczna z zezwoleniem”. Jego zdaniem „odmienne wyrażenie art. 1112 przypisać należy niedokładnej redakcji przypisu”²⁸, ale myśl jest ta sama. Takie samo jest zdanie Holewińskiego odnośnie do rzymskiej zasady mówiącej o tym, iż „obawa musi być wzniecona środkami potępionymi przez moralność, *adversus bonos mores*, aby była wada w zezwoleniu”. Stwierdza on, iż takie rozwiązanie nie jest obce *Kodeksowi Napoleona*²⁹. Wykładając z kolei kwestię podstępu w swoim komentarzu zauważa, że w *ius Romanum* rozróżniano *dolus malus* i *dolus bonus*, zaś takiego rozróżnienia *Kodeks* nie zna³⁰.

Komentując tzw. „pokrzywdzenie” Holewiński ponownie porównuje *Kodeks* z prawem rzymskim i „przedkodeksowym prawem francuskim” i przyznaje, że rozstrzygnięcie *Kodeksu* jest takie samo jak w *ius Romanum*³¹. Nie dostrzega on natomiast konkretnych związków pomiędzy *Kodeksem* a prawem rzymskim w kwestii pewnych wykluczeń co do możliwości umownego powstania zobowiązań, szczególnie gdy chodzi o zakaz umawiania się o spadki nie otwarte³². Tak samo nie widzi wpływu prawa Rzymian na rozwiązania *Kodeksu* w kwestii, czy przedmiotem w zobowiązaniu kupna-sprzedaży może być rzecz cudza. Jego zdaniem prawo rzymskie na to zezwalało, zaś *Kodeks* tego wyraźnie zakazuje³³.

Omawiając zaś kwestię przyczyny jako czynnika umowy, daje Holewiński szeroki przegląd rozwiązań rzymskich dotyczących *causa civilis* zaznaczając wyraźnie, iż *causa* jest pochodzenia rzymskiego, i jej ślad w *Kodeksie* znaleźć można w umowie darowizny³⁴. Komentując dalsze przepisy *Kodeksu* zauważa on, iż według postanowień *Kodeksu* „nawet strona winna bezprawia lub niemoralnego postępku może żądać zwrotu uiszczenia”. Zauważa również, iż

²⁶ D. 4, 2, 1.

²⁷ Holewiński, *O zobowiązaniach...* s. 58. Holewiński też pisze, że *ius Romanum* uznawało tylko taki przymus za dostateczną wadę oświadczenia woli, który mógł wzniecić obawę „w najodważniejszym nawet człowieku”. Patrz: D. 4, 2, 6.

²⁸ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 62. Swoje spostrzeżenia podpira cytatami źródłowymi: D. 4, 2, 9 pr; D. 4, 2, 1.

²⁹ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 63. Zasada ta jest wyrażona przez D. 4, 2, 3, 1.

³⁰ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 65, przypis 1; patrz źródła: D. 4, 3, 1, 3. Podobnie też pisząc dalej w komentarzu o *dolus* zauważa, że *dolus re ipsa* w rozumieniu prawa rzymskiego nie znalazł miejsca w *Kodeksie*; patrz Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 66; źródła: D. 45, 1, 36.

³¹ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 72, patrz także przypis 1.

³² Tamże, s. 92, przypis 2; patrz źródła: C.J. 2, 3, 30.

³³ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 92–93, przypis 6.

³⁴ Tamże, s. 95–96, przypis 1.

obca jest *Kodeksowi* rzymska, i jak pisze – wątpliwej moralności – zasada: *in turpi causa, melior est conditio possidentis*. Komentując dalej te rozbieżności stwierdza jednak, że w niektórych nowoczesnych ustawodawstwach zasadę tę utrzymano, przywołując tu odpowiedni artykuł kodeksu saskiego z roku 1863³⁵.

Z kolei omawiając rodzaje czynów niedozwolonych podaje, iż ważną rolę odgrywa zakaz streszczający się w rzymskiej zasadzie – *neminem laede* – nie krzywdź nikogo³⁶.

Wykładając kwestie dotyczące zobowiązań cywilnych i naturalnych mówi Holewiński, iż *Kodeks* Napoleona nie ustanawia formalnie podziału zobowiązań na cywilne i naturalne, choć te ostatnie nie są obce rozwiązaniom kodeksowym. I tu Holewiński bardzo wyraźnie zaznacza, iż chcąc przeprowadzić wykładnię, co *Kodeks* rozumie przez zobowiązanie naturalne, trzeba sięgnąć po wskazówki do prawa Rzymian, w którym podział ten miał szerokie zastosowanie. Na poparcie tego stwierdzenia Holewiński rozwija ogólne zasady rzymskie co do zobowiązań cywilnych i naturalnych, i na kilku stronach swego wykładu w sposób bardzo szczegółowy omawia rzymskie rozwiązania, dając się raz jeszcze poznać jako rzeczywiście wytrawny znawca rzymskiego prawa obligacyjnego, swe wywody podpierając wieloma cytataми z *Digestów*³⁷. Kończąc te rozważania stwierdza on, iż podział taki według prawa Rzymian nie mógł być bezwarunkowo zastosowany przez kodyfikatorów napoleońskich, gdyż prawodawstwa nowoczesne „wykonalność zobowiązań zasadzają przede wszystkim na dobrej wierze i rozumnej woli podmiotu zobowiązanego”³⁸. Rozwijając dalej w swoim wykładzie kwestie zobowiązań naturalnych zauważa, że najważniejsze ich źródło w *ius Romanum* znane jako *pacta nuda* „dzisiaj już nie istnieje”³⁹. Sądzę, iż mówi tu Holewiński ogólnie o wszystkich ustawodawstwach nowożytnych. Wydaje się, że problem zobowiązań naturalnych szczególnie interesował Holewińskiego, gdyż w wielu jeszcze miejscach swego wykładu porównuje rozwiązania *Kodeksu* z rzymskimi zobowiązaniami naturalnymi⁴⁰. Omawiając także pojęcie i rodzaje warunku w *Kodeksie* Napoleona przyznaje, iż podziały przez *Kodeks* przyjęte są proveniencji rzymskiej, jednakowoż nie nadaje im się istotnego znaczenia. Są to zatem podziały czysto techniczne⁴¹.

³⁵ Tamże, s. 102, przypis 2. Holewiński jawi się tu również jako historyk prawa i komparatysta. Podaje, iż chodzi tu o *Gesetzbuch für das K. Sachsen*.

³⁶ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 114.

³⁷ Tamże, s. 129–133.

³⁸ Tamże, s. 134.

³⁹ Tamże, s. 136.

⁴⁰ Tamże, s. 138, 140. Na s. 145 pisze ponadto, że w *ius Romanum* zobowiązanie naturalne mogło być przedstawione do potrącenia z zobowiązaniem cywilnym, co nie było dopuszczalne w *Kodeksie* Napoleona.

⁴¹ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 149–150; patrz źródła: C.J. 6, 51, 7.

Również w dalszych partiach rozdziału o podziale zobowiązań nawiązuje Holewiński do rozwiązań rzymskich pisząc, iż „prawo rzymskie stawiało wybór między rozmaitymi gatunkami rzeczy jednego rodzaju dowolności dłużnika, który mógł dostarczyć rzecz w najgorszym nawet gatunku”⁴². Z takim zaś rozwiązaniem nie godzi się *Kodeks*, który stanowi, że dłużnik nie jest zobowiązany do dania rzeczy w gatunku najlepszym, ale też nie może dać w gatunku najgorszym. Pisząc także dalej o przeniesieniu własności czy też innych praw rzeczowych w ramach zobowiązań, ponownie przytacza kolejną zasadę *ius Romanum*, według której zobowiązanie dania wytwarzało stosunek tylko osobisty między stronami, zaś dla powstania stosunku rzeczowego między wierzycielem i rzeczą konieczne było wydanie rzeczy przez dłużnika i objęcie nad nią przez wierzyciela posiadania, czyli zwykle *traditio*. I w konkluzji swych wywodów znowu stwierdza, iż od tej rzymskiej zasady prawodawcy–twórcy *Kodeksu* odstąpił⁴³.

Wykładając dalej o tzw. zobowiązaniach łącznych, czyli solidarnych ponownie Holewiński sięga do prawa rzymskiego, do rozwiązania przyjętego przez Justyniana odnośnie do zobowiązań rozłącznych. Podaje, że ten cesarz uznał, iż „nawet *aut* czytać raczej należy *et*”⁴⁴. Podobnie szeroką informację o rozwiązaniach rzymskich umieszcza Holewiński w swym wykładzie odnośnie do rozumienia solidarności i podpira ją cytatami z *Digestów* (D. 45, 2, 2; D. 46, 4, 13, 12; D. 34, 3, 3). Porównuje tu przyjęte w nauce prawa rzymskiego powszechne rozróżnienie między korealnością i solidarnością, podpierając się autorytetem Savignyego czy Maynza i stwierdza, że nowoczesne prawodawstwa, w tym oczywiście francuskie, używają terminu solidarność „w tym znaczeniu, jakie w prawie rzymskim ma wyraz korealność, odrzucając obszerniejsze znaczenie nadane temu wyrazowi w nauce prawa rzymskiego”⁴⁵.

Bardzo dużo miejsca poświęca Holewiński prawu rzymskiemu wykładając zobowiązania podzielne i niepodzielne. Pisze, że kwestia niepodzielności w zobowiązaniach była zawsze zawila w nauce prawa, a *ius Romanum*, choć niewiele tekstów w tej materii pozostawiło, jest źródłem przepisów o niepodzielności w nowoczesnych prawodawstwach⁴⁶. Holewiński uważa, że prawo rzymskie wpłynęło na rozwiązania *Kodeksu* Napoleona w tej materii pośrednio poprzez doktrynę, przede wszystkim poprzez poglądy Dumoulina, które transmitował Pothier. Dalej jednak zauważa, że kodyfikatorzy napoleońscy zbyt daleko odeszli od zasadniczych rzymskich pojęć o niepodzielności zobowiązań, usprawiedliwiając to niezbyt czytelnymi wyjaśnieniami Pothiera⁴⁷.

⁴² Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 171; patrz: D. 17, 1.

⁴³ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 182.

⁴⁴ Tamże, s. 197, przypis 1; patrz: C.J. 6, 38, 4.

⁴⁵ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 205, przypis 1.

⁴⁶ Tamże, s. 240.

⁴⁷ Tamże, s. 241. Patrz także dalsze wywody na s. 250.

Kolejny bardzo głęboki pod względem romanistycznym komentarz Holewińskiego dotyczy przeniesienia rzeczy, a konkretnie zasady, według której zezwolenie tworzyło jedynie zobowiązanie wydania rzeczy, *tradendi obligatio*, zaś prawo własności nabywano dopiero na skutek wydania. I dalej zajmuje się spornymi wśród romanistów dziewiętnastowiecznych kwestiami, czy zobowiązanie wydania gruntu jest zobowiązaniem podzielnym. Porusza się on w tej materii dość swobodnie, co świadczy o jego erudycji. Przytacza poglądy Savignyego, Vangerova, Rudorffa i Ubbelohde na zagadnienia, które w D. 45, 1, 72 poruszał Ulpian⁴⁸. Holewiński stwierdza wszakże, że powyższa zasada *ius Romanum* jest obca *Kodeksowi* Napoleona.

W dalszej części swego wykładu omawiając tzw. niepodzielnosć zapłacenia (*individuum solutione*) zauważa Holewiński, iż odpowiedni artykuł *Kodeksu* swe rozwiązanie oparł na spostrzeżeniach Pothiera, które mają swe źródło w prawie rzymskim, a raczej, jak pisze, w wykładni prawa rzymskiego. Wydaje się jednak, co z toku wykładu wynika, że interpretatorzy, a więc Pothier czy Dumoulin przeprowadzili swoiście rozszerzającą wykładnię, i utworzyli w oparciu o niektóre stosunki obligacyjne występujące w *ius Romanum* nową grupę zobowiązań niepodzielnych⁴⁹.

Wykładając o skutkach zobowiązań stawia Holewiński znak równości między rzymską *solutio* – czyli wykonaniem zobowiązania, a francuskim zaplaceniem. Oba te przypadki powodują, jak pisze, ustanie stosunku między stronami⁵⁰. Świadczy to chyba, moim zdaniem, o przejęciu przez *Kodeks* ducha rozwiązania rzymskiego.

Kolejny obszerny wtret dotyczący rozwiązania prawno-rzymskiego czyni Holewiński omawiając winę i jej stopnie. Zauważa, iż od glosatorów poczynawszy, w nauce prawa rzymskiego powszechnie przyjmowano podział winy na trzy stopnie: *culpa lata*, *culpa levis* i *culpa levissima*. I pisze dalej, że choć ten podział był bardzo rozpowszechniony (tu przywołując rozstrzygnięcie Landrechtu pruskiego oraz poglądy Pothiera) został on odrzucony przez kodyfikatorów jako nieużyteczny i szkodliwy. Choć pisze następnie, że prawdopodobnie ten trójpodział nie był znany prawu rzymskiemu, co podkreślał już w wieku XVI Donellus. Redaktorzy *Kodeksu* wprowadzili rozróżnienie między większą i mniejszą starannością, co jest, zdaniem autora pracy *O zobowiązaniach...*, zbieżne z podziałem rzymskim na winę ciężką i lekką⁵¹.

⁴⁸ Tamże, s. 253–254.

⁴⁹ Tamże, s. 262–263. Pisząc zaś dalej o zobowiązaniach niepodzielnych znowu odwołuje się do rozstrzygnięć rzymskich, co do tego, by czyn będący przedmiotem głównego zobowiązania był traktowany jako warunek zastrzeżenia kary (s. 268). Patrz źródła: D. 45, 1, 85, 6. Także na s. 280 odwołuje się Holewiński do prawa rzymskiego w kwestii możliwości pozwania każdego dłużnika o całość długu.

⁵⁰ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 284.

⁵¹ Tamże, s. 292–294. Holewiński cytuje rzymskie źródła dotyczące tej kwestii, patrz: D. 22, 3, 25pr; D. 9, 2, 31. Patrz także dalsze uwagi Holewińskiego na s. 296–303.

Omawiając zaskarżanie czynności dłużnika przechodzi Holewiński do instytucji, która jego zdaniem na pewno wywodzi się z prawa rzymskiego. Chodzi tu o słynną *actio Pauliana*, która jest dobrze przedstawiona w źródłach rzymskich⁵². Holewiński zauważa, iż *Kodeks* poszedł za rozwiązaniem rzymskim nie tylko co do zasady w kwestiach ogólnych. Również i w wielu szczegółach *Kodeks* Napoleona od rozwiązań rzymskich nie odstąpił⁵³. Omawiając zaś przypadkową niemożność wykonania zobowiązań stawia pytanie, która ze stron w zobowiązaniach dwustronnych odpowiada za szkodę przypadkową – i tu powołuje się znowu na odpowiednie zasady prawa Rzymian, choć tych zasad *Kodeks* „z zupełną ścisłością” nie wprowadził⁵⁴.

Wreszcie szereg przywołań przykładów z prawa rzymskiego stosuje Holewiński w dużym rozdziale o ustaniu zobowiązań. Począwszy od definicji wykonania (*solutio*) popartej cytatem źródłowym (*solutio est praestatio eius quod in obligatione est*), poprzez przedstawienie odroczenia wykonania zobowiązania na lat 5 (C. J. 7, 71, 8), aż do nowacji, ponownie popartej D. 46, 2, 1. Wskazuje także na znaczny wpływ w dziewiętnastym stuleciu rzymskiej skargi wzajemnej przy potrąceniu⁵⁵.

Podsumowując rozważania o prawie rzymskim w wykładzie Holewińskiego trzeba wyraźnie zaznaczyć, że cała praca jest wręcz prześiknięta duchem prawa rzymskiego. Najbardziej wyraźne dowody to ciągłe używanie nazewnictwa właściwego *ius Romanum* i permanentne podpieranie się przez Holewińskiego cytatami źródeł prawa rzymskiego – najczęstsze są odwołania do *Digestów*; ale także i do *Instytucji* czy też *Kodeksu* Justyniańskiego. Przywołuje również *Instytucje* Gaiusa. Świadczy to o tym, że znał dobrze prawo rzymskie obligacyjne i jego źródła, i to w sposób wielce dokładny, wręcz szczegółowy. Daje to poza tym dowód dobrej znajomości przez warszawskiego profesora najnowszych odkryć w zakresie źródeł prawa rzymskiego.

Jaki był zaś jego stosunek do prawa rzymskiego jako wzoru rozwiązań prawnych? Bez wątpienia dostrzegał doniosłość wpływów rzymskich na zobowiązania w *Kodeksie* Napoleona. Dostrzegał przejęcia z prawa Rzymian w *Kodeksie*, choć raczej starał się porównywać *Kodeks* z odpowiednimi rozwiązaniami prawa rzymskiego. Zauważał również wyraźnie te miejsca,

⁵² Choć nazwa ta występuje tylko w D. 22, 1, 38, 4, to jednak np. cały tytuł D. 42, 8 traktuje o sposobach ochrony, którą zapewniała *actio Pauliana*. Skarga ta, a właściwie jej zasady zostały przejęte przez nowoczesne prawodawstwa. Również i w naszym kodeksie cywilnym ochrona pauliańska znalazła swój wyraz w art. 527–534 k.c.

⁵³ Holewiński, *O zobowiązaniach...*, s. 333–334.

⁵⁴ Tamże, s. 339–342.

⁵⁵ Tamże, s. 394, przypis 1.

gdzie *Kodeks* nie przejmując bezpośrednio zasad *ius Romanum* szedł za jego duchem. Nie wyrażał się o rozwiązaniach rzymskich zdecydowanie negatywnie, raczej zauważał słusność, czy też konieczność rozwiązania przyjętego przez *Kodeks* Napoleona choćby z tego powodu, że rozwiązania rzymskiego nie można było unowocześnić. Uważam, iż treść wykładu zobowiązań *Kodeksu* Napoleona przekazana przez tego wybitnego cywilistę polskiego świadczy bardzo wyraziście o wpływach *ius Romanum* na to wielkie dzieło kodyfikacyjne. Zaś sam Holewiński pozostawał w kręgu tradycji prawa rzymskiego w Polsce, tradycji ukształtowanej na przestrzeni wieków.

Katedra Prawa Rzymskiego UŁ

Ireneusz Jakubowski

WŁADYSŁAW HOLEWIŃSKI'S RELATION TO THE TRADITION OF ROMAN LAW

In his paper the author is concerned with the personage of the most outstanding Polish civil law jurist of the 19th century, Władysław Holewiński, a professor of the Warsaw University. A special attention has been paid to the ideas derived from the Roman Law, which appear in the main work of Holewiński, *Obligations in the Code Napoleon*. An analysis of the Holewiński's work allows to admit his perfect knowledge of *ius Romanum*, which is marked in particular by the terminology characteristic of the Roman Law, and by his permanent application of the support of quotation of the sources of the law of the Romans. Holewiński noticed the importance of the Roman influence on the obligations in the *Code Napoleon*. He demonstrated great attention to the Roman Law and never despised it, although he also noticed definitely the places where the *Code* did not take over the principles of *ius Romanum*, but followed its spirit.

The conclusion of the paper is that the interpretation of the *Code Civil* by Holewiński proves clearly the influence of the Roman Law on that great codification. And Holewiński himself remained in the range of tradition of the Roman Law in Poland, a tradition which has been shaped through centuries.